

LUDWIK STOMMA

RYTUAŁ POKŁADZIN W POLSCE — ANALIZA STRUKTURALNA

Pokładziny — centralny element słowiańskich obrzędów weselnych, zanikać zaczynają na ziemiach polskich już na przełomie XVIII i XIX wieku. Nie jest to oczywiście proces równomierny. I tak z terenów Pomorza, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Kujaw nie znane są żadne XIX-wieczne opisy pokładzin, podczas gdy z Polesia czy Ukrainy dysponujemy relacjami nawet i XX-wiecznymi. Najogólniej stwierdzić można, iż zanik pokładzin przebiegał wzdłuż osi zachód — wschód, a jego czas trwania wyniósł około dwóch stuleci (1730-1920), co związane jest ściśle z rozpowszechnianiem się ślubu kościelnego. Ta nierównomierność czasowa zanikania elementu pokładzin odciska swoje wyraźne piętno na obfitości i jakości bazy źródłowej, dotyczącej badanego rytuału, w poszczególnych regionach. Z dzisiejszego terytorium Polski pochodzi więc 47 opisów pokładzin (znanych mi), z czego zaledwie 5-7 osiąga wystarczający do analizy stopień szczegółowości. Ze względu jednak na ich duże rozproszenie w przestrzeni i czasie weryfikacja ich okazuje się wysoce utrudniona. W tej sytuacji źródłem podstawowym stać się dla mnie musiały relacje białoruskie i ukraińskie (43 znane mi opisy dla samego tylko okresu 1800-1850, 37 relacji wcześniejszych). Najstarszym bodaj zachowanym opisem pokładzin z tych terenów jest sprawozdanie Wilhelma Beauplana¹, dotyczące obrzędu weselnego z okolic Korsunia, datowane na rok 1649.

Przytoczę je w obszernych fragmentach:

„Gdy zbliża się godzina pokładzin panny młodej, zamężne krewniaczki biorą ją ze sobą i prowadzą do jednej z izb, gdzie zostaje ona rozebrana do naga. Dokładnie ją oglądają ze wszystkich stron, spozierając nawet i za uszy, przebierając i grzebiąc między palcami u nóg i w innych częściach ciała, baczą, czy nie znajdzie się tam igła, agrałka albo też kawałek bawełny nasyczonej czerwonym syropem. Gdyby coś takiego znaleziono wesele niechybnie byłoby zakłócone i nastąpiłoby wielkie zamieszanie. Lecz jeśli niczego nie znajdą, wdziewiają na pannę młodą piękną bawełnianą

¹ W. Beauplan, *Opis Ukrainy*, Warszawa 1972, s. 147-148.

koszulę, całkiem białą i nową, po czym układają ją między dwoma prześcieradłami. Wówczas każą panu młodemu przyjść do rozebranej, by się z nią położył. Gdy młodzi leżą już razem, spuszczają zasłonę, a tymczasem większość z tych, co towarzyszą uroczystości, wkracza do pokoju z dudami, tańcząc każdy ze szklanicą w ręku. Kobiety podskakują i klaszczą w dłonie, aż się małżeństwo do końca spełni. A jeśli przy tym, w czasie owych szczęśliwych okoliczności, usłyszą oznaki radości panny młodej, wszyscy zgromadzeni z miejsca poczynają skakać, klaszcząc w ręce i wrzeszczeć z uciechy. Rodzice pana młodego pozostają na straży koło łoża, by lepiej móc nasłuchiwać tego, co się tam dzieje, czekając na podniesienie zasłony, by się ten zabawny obrządek spełnił i by dać pannie młodej świeżą koszulę, całkiem białą, jeśli na tej, którą jej zdejmą, znajdą ślady dziewiczości. Oznajmniają o tym całemu domowi głośnym krzykiem ukontentowania i radości, iżby cała familia mogła to potwierdzić [...] do dwóch rękawów koszuli wsadzają kij, po czym wywracają ją na drugą stronę i układają jak proporzec. Niosą ją ulicami miasta z wielką powagą, jak gdyby nieśli sztandar z bitewnymi śladami, tak aby lud cały był świadkiem dziewiczości młodej żony i męskości jej męża. Wszyscy goście weselni podążają z instrumentami, śpiewając i tańcząc chyżej niż kiedykolwiek. W czasie tego pochodu każdy z młodzieńców prowadzi za rękę druhnę. Okrążają całe miasto, a wszystka ludność na te hałasy zbiega się i przyłącza do weselników. [...] Przeciwnie, jeżeli się przydarzy, że panna młoda okaże się pozbawiona oznak honoru, każdy swą szklankę rzuca o podłogę, kobiety zaprzestają śpiewów, gdyż święto całkiem jest zakłócone [...] Od tej chwili wesele się urywa. Potem następuje niszczenie izby, podziurawione zostają garnki, które służyły do gotowania stawy mięsnej, tłucze się dzbanki i szklanice w których pito. Na szyi matki panny młodej zawieszają chomonto, ustawiając ją w kącie, po czym wyśpiewują jej nieskończoną ilość sprośnych i ordynarnych przyśpiewek, dając jej pić w jednym z tych potłuczonych kubków [...] na koniec zaś zelżywszy ją już doszczętnie, wracają do swych domów, jeden w drugiego ogarnięci wstydem z powodu tak niegodnego wydarzenia. [...] Jeśli idzie o pana młodego, ma on do wyboru bądź wybranekę zatrzymać, bądź ją odrzucić. Jeśli jednak zdecyduje się na pozostanie z nią, to przygotowany być musi na wszystkie upokorzenia, jakie potem z tego powodu będzie znosił”.

Tak więc podług Beauplana, na plan pierwszy pokładzin wysuwają się następujące momenty:

1. Oględziny panny młodej (poszukiwanie przedmiotów, mogących dać „pozorną krew”).
2. Ubieranie panny młodej w białą szatę.
3. „Publiczny” akt seksualny.
4. Oględziny koszuli (poszukiwanie śladów krwi).

Od tego momentu akcja (w zależności od wyników oględzin koszuli) toczyć się może podług jednego z dwóch wariantów:

- | wariant I | wariant II |
|--|---|
| 5. Publiczna demonstracja odnalezienia śladów krwi (pochód z koszulą). | 5'. Publiczna demonstracja braku śladów krwi (niszczenie sprzętów). |
| 6. Publiczna demonstracja zgody dwóch rodów (drużbowie z druhnami). | 6'. Publiczna demonstracja skłócenia rodów (lżenie matki panny młodej). |

7. Oczepiny².

7'. Brak oczepin.

8. Pełna akceptacja związku.

8'. Brak akceptacji związku.

Oczywiście punkty 7, 7' i 8, 8' wybiegają już poza granice elementu pokładzin. Analizie poddam więc w tym artykule tylko punkty 1-6, 6'. W ciągu XVIII i XIX w. (tam, gdzie pokładziny utrzymały się) nie uległy one dużym zmianom. Oczywiście, patrząc z naszego punktu widzenia, pewne szczegóły uległy „złagodzeniu” lub „udrastycznieniu”, nie zmieniło to jednak ich znaczenia. Ilustracją tego stanu rzeczy może być poniższe zestawienie modyfikacji pokładzin w XIX w., w stosunku do opisu Beauplana³:

Pkt. 1. Brak danych — wszystkie opisy podają jednak zgodnie, że panna młoda nie rozbiera się sama, lecz jest rozbierana przez drużny (Pokucie), obecne mężatki (Wołyń), matkę pana młodego (Podole Wsch.).

Pkt. 2. Bez zmian.

Pkt. 3. Publiczność znajduje się w innej izbie (Wołyń, Podole, Białoruś, Polesie). Publiczność opuszcza dom, z wyjątkiem paru zamężnych kobiet, by przyjść z powrotem o świcie (Lubelskie, Mazowsze, Rzeszowskie, Ruś Czerwona).

Pkt. 4. Bez zmian.

Pkt. 5. Skrwawioną koszulę obnosi się na krucyfiksie (Ukraina — XVIII w.). Dekoruje się głowę panny młodej w czerwone wstążki i oprowadza się ją wśród zebranych (Lubelskie, Mazowsze, Białoruś, Polesie) lub po całej wsi (Wołyń, Ukraina XIX w., Podole).

Pkt. 6. Różne formy wyrazu — taniec, pochód po wsi *etc.* Zasadniczo jednak bez zmian.

Pkt. 6. Mniej drastyczne formy — tylko piosenki, zmuszanie do picia (Białoruś).

Pkt. 5'. Niszczenie dobytku przybiera skrajniejsze jeszcze niż to opisano u Beauplana formy. Na przykład „robi się ruch, chatę obdzierają ze strzechy, komin rozwalają...”⁴.

Jak wiadać, z wyjątkiem punktu 5, różnice są tak małe, że skłonni byśmy byli przypisać je temperamentowi weselników w różnych regionach. Symbolika wstążek z pkt. 5 jest zaś tak przejrzysta, że odszyfrowanie jej i ustalenie bezpośredniej łączności z opisem Beauplana obnoszenia koszuli nie sprawia najmniejszej trudności. W dalszym ciągu korzystać więc można z opisu już przytoczonego jako w miarę dokładnego

² W tekście Beauplana dokonałem pewnych skrótów, opuszczając między innymi napomknienie oczepin, którymi zajmę się w innym tomie „Etnografii Polskiej”.

³ Zestawienie oparte zostało o dane Kolberga, Majaczańca, Subrawskiej i Zapolskiego, z tym iż uwzględniano tylko akcje potwierdzone przynajmniej przez trzy opisy.

⁴ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 36, s. 29.

i wyrazistego, z tym iż uzupełnić go trzeba koniecznie o jedną jeszcze okoliczność. Otóż w wielu regionach⁵ pokładziny panny młodej odbywają się nie na łożu, lecz na ziemi, na której albo wprost kładzie się prześcieradło, albo rozmieszcza się materace. Miejsce tego momentu w akcji obrzędu (równoległym z samym aktem seksualnym) oznaczę jako punkt 3A. Pomińcie go (opisu łoża) przez Beauplana jest całkowicie zrozumiałe. Podróżnik nie zwraca uwagi na momenty wychodzące poza zasadniczy ciąg narracji, tym bardziej jeśli nie wydają mu się wystarczająco egzotyczne. Poza tym Beauplan dokonuje swoich obserwacji z pewną aprioryczną tezą — pokładziny mają dlań znaczenie: konsumpcji małżeństwa i sprawdzianu dziewiczości panny młodej. W tej sytuacji na plan pierwszy wysuwa się u niego zagadnienie samego aktu seksualnego oraz sankcji za jego „niepełne dokonanie”. W stanowisku tym nie jest Beauplan odosobniony. „Obok niewątpliwego powiązania pokładzin z kulturą matriarchalną [...] występuje w nich wyraźny moment, pochodzący z kultury patriarchalnej, a mianowicie traktowanie pokładzin jako próby cnoty [podkr. L. S.] panny młodej” — pisze Poniatowski⁶. „Pokładziny, czyli publiczna konsumpcja związku dwojga młodych” — definiuje Piprek⁷. Cytaty można mnożyć⁸. W całej naszej literaturze krytycznej obrzędów weselnych nie ma właściwie nawet próby wyjścia poza te dwie interpretacje. Przyjrzyjmy się więc im bliżej.

1. Pokładziny jako konsumpcja związku dwojga młodych.
2. Pokładziny jako sprawdzian dziewiczości panny młodej.

Ad 1. *Codex Iuris Canonici*⁹ definiuje pojęcie konsumpcji małżeństwa następująco (Canon 1015 § 1). „Ważne małżeństwo ludzi ochrzczonych uważa się za zawarte i wykonane, jeżeli między małżonkami miał miejsce akt małżeński, do którego upoważnia umowa ślubna i przez który małżonkowie stają się jednym ciałem”¹⁰.

Jak widać, wymagania nie są duże, tak niewielkie wręcz, iż dziwne by się mogło wydawać ubieranie ich realizacji w tak ważką dekorację rytual-

⁵ Kolberg wzmiankuje ten zwyczaj w Poznańskim, Sandomierskiem, na Mazowszu, Polesiu, Podolu, Białorusi, Wołyniu i Pokuciu.

⁶ S. Poniatowski, *Obrzędy rodzinne*, [w:] *Wiedza o Polsce*, t. 3, cz. *Etnografia Polski*, Warszawa 1932, s. 329.

⁷ J. Piprek, *Slawische Brautwerbungs und Hochzeitgebrauche*, Stuttgart 1914, s. 136.

⁸ Podobne koncepcje występują też u Schrodera, Zawistowicz-Kintopfowej czy Fischera.

⁹ *Codex Iuris Canonici* — *Typis Polyglotis Vaticanis*, Watykan 1960, s. 295.

¹⁰ Pełna formuła brzmi: „Matrimonium baptizatorum validum dicitur ratum, si nondum consummatione completum est; ratum et consummatum, si inter coniuges locum habuerit coniugalis actus, ad quem natura sua ordinatur contractus matrimonialis et quo coniuges fiunt una caro”.

na. Założmy jednak, że służy ona li tylko społecznemu podkreśleniu, wybicciu aktu konsumpcji. W takim wypadku warunkiem koniecznym i wystarczającym pokładzin, ich pełnej realizacji, byłby tylko stosunek seksualny między panną młodą a panem młodym. Stosunek pełny i w widomy sposób (ślady krwi) dokonany. Ale oto ten właśnie warunek nie jest podług większości relacji starszych niż XIX-wieczne¹¹ spełniany. W Serbii noc poślubną spędza z panną młodą nie jej przyszły mąż, lecz starszy druhba¹², przy czym w niektórych wypadkach zwyczaj ten rozciąga się nie tylko na pokładziny, lecz i trzy następne noce¹³. Identycznie odbywają się pokładziny w okolicach Czarnogóry¹⁴. Szereg form szczątkowych pozwala przypuszczać, że zasięg tej formy pokładzin obejmował również (w XVII w.?) ziemie polskie. I tak na niektórych terenach z obrzędu oczepin wykluczeni są wszyscy mężczyźni (z panem młodym włącznie) z wyjątkiem starszego druhby¹⁵. W Rzeszowskiem i na Polesiu bezpośrednio przed pokładzinami do łoża wchodzi starszy druhba i pozostaje w nim, aż do przyjścia młodych¹⁶, podobnie dzieje się na Rusi Czerwonej¹⁷ i u Wielkorusów¹⁸. Liczne wątki, które trudno inaczej wyjaśnić, znaleźć też można w pieśniach towarzyszących oczepinom. Na Morawach śpiewa się na przykład: „Zgubiłam wieniec, zielony wieniec, kto go odnalazł? — starszy mladenec”¹⁹. I te przykłady można by multiplykować²⁰. Nie jest to jednak konieczne. Ten materiał dowodowy wystarcza bowiem, by odrzucić „konsumpcyjną” interpretację pokładzin, w każdym razie jako interpretację wyłączną i jedyną, tym bardziej że opis wesela serbskiego, w którym brak konsumpcji przez pana młodego występuje z całą jaskrawością, jest poza tym w całej rozciągłości przystający do wersji beauplanowskiej, co kazałoby sądzić, że struktura jego nie jest obca teź z terenów polskich.

Ad 2. Odrzucenie interpretacji pierwszej nie wyklucza oczywiście wersji sprawdzianu. Wszakże do wypróbowania dziewictwa panny młodej

¹¹ Piprek, *Slawische Brautwerbungs...*, s. 42.

¹² *Tamże*, s. 137 i 192, oraz M. Żmigrodzki, *Lud Polski i Rusi wśród Słowian i Aryów*, Księga I: *Obrzędy weselne*, Kraków 1907, s. 191.

¹³ *Tamże*, s. 135.

¹⁴ Żmigrodzki, *Lud Polski...*, s. 198.

¹⁵ *Tamże*, s. 107 (dotyczy Lubelskiego).

¹⁶ *Tamże*, s. 116.

¹⁷ *Tamże*, s. 171.

¹⁸ *Tamże*, s. 254.

¹⁹ K. Zawistowicz-Kintopfowa, *Zawarcie małżeństwa przez kupno w polskich obrzędach weselnych — ze szczególnym uwzględnieniem roli orszaku pana młodego*, Kraków 1929, s. 39.

²⁰ Żmigrodzki, *Lud Polski...*, s. 107, 117, 196-199; Piprek, *Slawische Brautwerbungs...*, s. 41-42, 64, 83, 96-100, 128-137, 145-149, 174, 192.

nie jest konieczny pan młody, nawet wręcz odwrotnie — obiektywny i bardziej doświadczony starszy družba mógłby w jego zastępstwie rolę tę odegrać nie gorzej, o ile nie lepiej. Obojętne więc, czy przyjmujemy zasadę zastępstwa pana młodego przez družbę za wyjątkową, czy też powszechną w dawniejszych czasach, nie jest to w wersji „sprawdzianowej” istotne. Przy założeniu tej wersji natrafiamy natomiast na podstawowe wątpliwości natury logicznej. Opiera się ona bowiem na następującej zasadzie:

	sprawdzian	sankcja za niedopełnienie normy x
a) norma x →	przestrzegania normy x →	lub radość z dopełnienia normy x

Aby więc udowodnić, iż pokładziny są sprawdzianem przestrzegania normy, należy sprawdzić przedtem, czy norma taka (zachowanie dziewiczności do ślubu) rzeczywiście istniała. Ale tego dowodu prawdy przeprowadzić się nie da. W wielu regionach, gdzie pokładziny występują z wszelkimi rygorami, panuje swoboda seksualnego życia przedślubnego²¹, a nawet funkcjonują takie obyczaje, jak raczenie gości wdziękami córek, czyli tak zwana „gościnność płciowa”²². Mamy też przykłady dokonywania aktu pokładzin dziewcząt, które były już publicznie piętnowane za rozwiązłe życie, u których więc wynik próby musiałby być negatywny. Okazywałoby się więc, iż zamiast ze schematem *a* mamy do czynienia z:

	sprawdzian	sankcja za niedopełnienie normy x
b) brak normy x →	przestrzegania normy x →	lub radość z dopełnienia normy x

Ale i to jeszcze nie wszystko. Jest rzeczą jasną i potwierdzoną choćby w przysłowiach, że ludowi znane jest zjawisko menstruacji, które oczywiście mogłoby z prawdopodobieństwem 10-33% (czas trwania menstruacji 3-7 dni, czas między początkiem jednej menstruacji a następną 21-32 dni) zakłócić przebieg sprawdzianu na korzyść badanej, co siłą rzeczy wykluczałoby przyjęcie śladów krwi za dowód wystarczający. I na tym nie koniec. Zawistowicz-Kintopfowa stwierdza słusznie, iż miejsca pokładzin nie da się jednoznacznie określić. Odbываły się one, zależnie od okoliczności (ekonomicznych, lokalowych *etc.*) raz w domu panny młodej, to znów u pana młodego²³. Tymczasem zwyczaj wyładowywania na dobytku gniewu z powodu nieudanych pokładzin nie różnicuje się ze

²¹ Poniatowski, *Obrzędy rodzinne*, s. 329.

²² G. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, *Ze studiów nad obrzędami weselnymi ludu polskiego*, cz. I, Wilno 1929, s. 15-16 (dotyczy Hucułów i Białorusinów).

²³ Zawistowicz-Kintopfowa, *op. cit.*, s. 37.

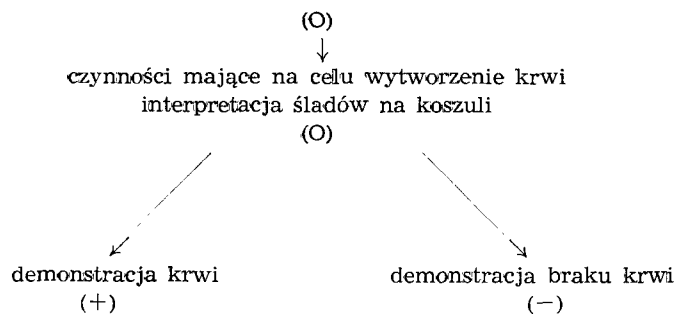
względem na miejsce akcji. Tak więc za brak krwawienia panny młodej konsekwencje ponosiłby również nie objęty zakazem pan młody, a ostateczny schemat logiczny pokładzin wyglądałby następująco:

c) brak normy $x \rightarrow$ niepewny sprawdzian przestrzegania normy $x \rightarrow$ sankcja za niedopełnienie normy x egzekwowana w sposób przypadkowy lub radość z dopełnienia normy x

Jest rzeczą oczywistą, że takiego ciągu logicznego nie da się w żaden sposób utrzymać. Konieczne okazuje się więc kategorię odrzucenie także drugiej z przyjętych interpretacji pokładzin, traktującej ją jako sprawdzian dziewiczości panny młodej.

A zatem można przejść nareszcie do analizy strukturalnej pokładzin. Mamy w nich do czynienia, mówiąc najogólniej (na podstawie dotychczasowych danych), z akcjami dwojakiego rodzaju: 1) celebrującymi krew, 2) celebrującymi ziemię.

Do punktu 1' przypisać można punkty 1, 3-5 z opisu Beauplana, do punktu 2' zaś dołączony na podstawie opisów Kolbergowskich pkt. 3A. Natomiast pkt. 2 jest po prostu warunkiem realizacji pkt. 3-5, mającym czysto techniczny charakter. Przeanalizujmy najpierw akcje z punktu czy raczej szeregu 1'. Ujmując lapidarnie — mamy tu trzy czynności: wytworzenie krwi, interpretację krwi, demonstrację krwi, lub analogicznie: nie wytworzenie krwi, interpretację braku krwi, demonstrację braku krwi. Nietrudno zauważyć, że realizacje akcji różnicują się dopiero na poziomie demonstracji. Akcje poprzednie, zmierzające do wytworzenia krwi, mają bez względu na przyszły skutek (bo w nieświadomości tegoż skutku mieć muszą) przebieg jednakowy. Podobnie z interpretacją, której wynik dopiero rozstrzygnie o kontynuacji obrzędu. Graficznie można to zilustrować w sposób następujący:

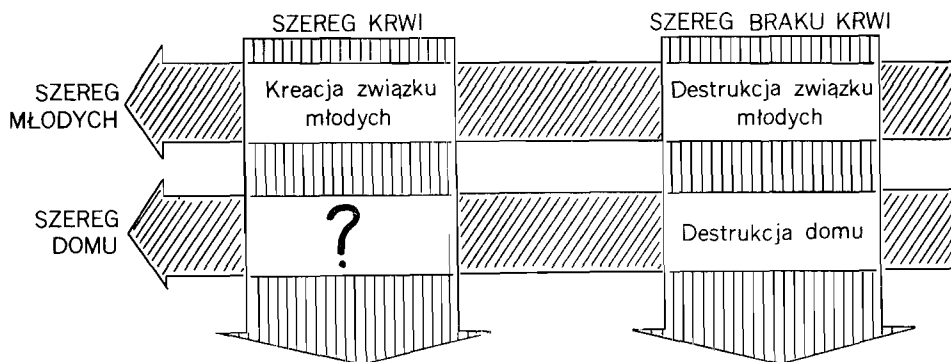


Schemat ten ilustruje rzeczy oczywiste, czyli że zróżnicowanie akcji zaczyna się dopiero od momentu interpretacji, że akcje demonstracji krwi i jej braku są opozycyjne, że wreszcie same czynności, mające na celu

wytworzenie krwi czy interpretację mają charakter „strukturalnie obojęt-ny”²⁴. Siłą rzeczy uwaga nasza zwraca się na opozycyjną parę: demon- stracja krwi (+) i demonstracja braku krwi (-). Pierwsza jej część prze- jawia się w kontynuowaniu obrzędu, a więc podjęciu dalszych akcji mających w ostatecznym wyniku doprowadzić do zawarcia związku, dru- ga — w zerwaniu obrzędu, a więc uznaniu związku za nieważny lub przynajmniej niezupełnie ważny, demolowaniu dobytku oraz akcjach wymierzonych przeciwko właścicielom domu²⁵. Zarysowuje się więc wy- raźna dysproporcja działań pozytywnych (+) i negatywnych (-). Opo- zycja przestaje być zrównoważona:

Krew +	Brak krwi -
I kontynuacja obrzędu	I zerwanie obrzędu
II ?	II demolowanie dobytku i ponizanie jego właścicieli

Inaczej mówiąc: akcje kreacji i destrukcji związku dwojga młodych (bo o to wszakże chodzi w zerwaniu lub kontynuacji obrzędu), pozostają w stosunku równoważności. Natomiast akcja destrukcji domu (lżenie jego właścicieli jest jej elementem) nie znajduje, podług naszych dotychczasowych ustaleń, przeciwwagi. Warto przy tym zauważyć, iż pozycja tej przeciwwagi jest w obrzędzie ściśle określona:



Znajduje się ona na przecięciu dwóch szeregów — domu i krwi. Znak jej musi być pozytywny. Musi być też równoważna w stosunku do części II szeregu braku krwi. Innymi słowy, musi to być akt zapewnienia przez krew kreacji domu. Ta abstrakcyjna konstrukcja sprawdzona być może tylko na podstawie analizy związku symboliki krwi z problemami konstrukcji (?), pomyślności (?), bezpieczeństwa (?) domu. Zaczniemy od pierw-

²⁴ „Strukturalnie obojęt-ny”, czyli — mogący mieć dwojaki, przeciwny skutek w łańcuchu opozycji. Termin ten wprowadził J. Lacan.

²⁵ Beauplan nie wspomina, że akty agresji weselników wymierzone są także przeciwko ojcu młodego lub młodej (panu domu) i innym domownikom.

szego z tych składników. *Wielka encyklopedia powszechna PWN* definiuje skrótowo znaczenie krwi w prymitywnych obrzędach: „krew — uważana za źródło życia”²⁶. Określenie to, acz lapidarne, znajduje pełne potwierdzenie w materiałach źródłowych. U Mordwinów, Wotiaków, Czuwaszów i Czeremisów skrapia się krwią obiekt mający być powołany do zmiany stanu (nowego życia)²⁷. U Gallów i Germanów kropi się krwią nowo narodzone dzieci, świeżo zbudowaną chałupę etc.²⁸ Również u Słowian, co interesuje nas najbardziej, „zakładaniu podwalin pod dom, most lub ogród towarzyszyły ofiary krwawe ze zwierząt, a nawet ludzi”²⁹.

Poszukiwany związek rysowałby się więc nader wyraźnie — kreacja nowego (w sensie ogólnym — narodziny dziecka, konstrukcja materialna czy społeczna)³⁰ sankcjonowana była przez krew. Tak więc w wypadku małżeństwa mielibyśmy do czynienia z usankcjonowaniem społeczno-fizycznego (szereg młodych) i społeczno-ekonomicznego (szereg domu) związku młodych, przez krew z wnętrzości panny młodej (obojętne — dziewiczą, menstruacyjną czy pochodzącą, jak to jest praktykowane na Polesiu, z wywołanego specjalnym naparem z ziół krwotoku — chodzi o sam fakt „wewnętrznej” krwi), czyli z ciągiem następującym:

Czynności mające na celu wytworzenie krwi	→ Pomyślna realizacja ofiary krwawej	→ Usankcjonowanie kreacji związku
--	---	--------------------------------------

Ciąg ten wtedy tylko możliwy będzie do zaakceptowania, jeżeli uda nam się udowodnić, że dokonywane w trakcie pokładzin czynności zmierzające do wytworzenia krwi mogą mieć charakter ofiarniczy, że są realizacją ofiary. Inaczej mówiąc: należy sprawdzić, czy w przebiegu ofiar krwawych zmieścić się mogą następujące charakterystyczne dla obrzędu pokładzin akcje:

1. Oględziny panny młodej (obiekty ofiary).
2. Oględziny koszuli (interpretacja ofiary przez osobę postronną).
3. Publiczna demonstracja śladów krwi (demonstracja pomyślniej realizacji ofiary).
4. W wypadku braku śladów krwi (ofiara nieprzyjęta) destrukcja domu.
5. W wypadku braku śladów krwi (ofiara nieprzyjęta) zerwanie związku.
6. W wypadku odnalezienia śladów krwi (ofiara zrealizowana pomyślnie) usankcjonowanie związku.

²⁶ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 8, Warszawa 1966, s. 166.

²⁷ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, Warszawa 1967, s. 262.

²⁸ A. G. van Hamme l, *Ijslands Odingeloof. Mededeelingen der kong. Akademie van Wetenschappen*, Adf. Le Herkunde seria B, nr 3. Amsterdam 1936, s. 111.

²⁹ *Słownik starożytności słowiańskich*, t. II, cz. 2, Warszawa 1969, s. 516.

³⁰ Hamme l, *op. cit.*, s. 117.

Ad 1. U Słowian Bałkańskich zwierzę ofiarne jest bezpośrednio przed ofiarą starannie myte, czesane i przybierane przez dziewczęta³¹. U Germanów czynności przedofiarne obejmowały także wyszukiwanie we włosiu, uszach *etc.* zwierzęcia insektów, które mogłyby śmiercią ofiarnie niezamierzoną skomplikować przebieg obrzędu³². Gallowie „sprawdzali, czy zwierzę nie ma jakich skaleczeń, z których by krew zewnętrzna pochodzić mogła...”³³

Ad 2. Tu sprawa jest zupełnie prosta — każde zwierzę ofiarne było po rytualnym uboju oglądane przez osobę odpowiedzialną za przebieg ofiary, która na podstawie wnętrzości zwierzęcia³⁴, ilości krwi z tych wnętrzości wydzielonej³⁵ czy innych danych wyrokowała o realizacji ofiary.

Ad 3. Jak wyżej — ofiary krwawe miały charakter jawny i wyniki ich były komunikowane całej zainteresowanej grupie³⁶.

Ad 4. „Winą za niepowodzenie ofiary obarczano najczęściej dzierżcę miejsca, na którym była ona składana. Jeżeli ważność ofiary była duża, gniew społeczeństwa miewał nieobliczalne konsekwencje. Nieraz dochodziło do zamordowania właściciela terenu. W najlepszym wypadku niszczone jego dom i ruchomości”³⁷. Podobne reakcje obserwować można było u Serbów³⁸, Wielkorusów³⁹, jak i w okolicach Czarnogóry⁴⁰.

Ad 5. Niepowodzenie ofiary równoznaczne było zarówno u Gallów, Germanów, jak i Słowian⁴¹ z zawieszeniem aktu kreacyjnego lub jego zaniechaniem. Na miejscu, w którym ofiara nie powiodła się, nie budowano domów, mostów *etc.* Zaniechiwano też działań wojennych, dokonywania postrzyżyn itp., jeżeli poprzedzone były złymi auspiciami wróżebnymi⁴².

Ad 6. W wypadku pomyślnego dopełnienia ofiary krwawej działania kreacyjne były rozpoczynane albo kontynuowane⁴³.

³¹ Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, c. 1, s. 257.

³² Hammel, *op. cit.*, s. 114.

³³ Motand, *op. cit.*, Paris 1921, s. 177.

³⁴ Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, s. 399-405.

³⁵ Motand, *op. cit.*, s. 194.

³⁶ Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, s. 665-667, 250-252, *passim*.

³⁷ Motand, *op. cit.*, s. 215.

³⁸ N. Schröder, *Die Hochzeitsbrauche der Esten*, Berlin 1888, s. 87.

³⁹ *Tamże*, s. 88.

⁴⁰ *Tamże*, s. 88.

⁴¹ Liczne przykłady ilustrujące to stwierdzenie przytaczają Moszyński, Motand, Friedlander, Hammel *etc.* Lévi-Bruhl przyjmuje je za obowiązującą zasadę dla wszystkich religii prymitywnych. Podobne stanowisko reprezentuje Mauss.

⁴² Motand, *op. cit.*, s. 221 (przykłady przytacza też Moszyński).

⁴³ *Tamże*, s. 222.

Listę przytoczonych przykładów można oczywiście znacznie rozszerzać. Nie o to jednak chodzi. Już z cytowanego zestawu widać bowiem jasno, iż wszystkie elementy pokładzin mają swoje paralele w rytuale ofiary krwawej, co w połączeniu z rozumowaniem dotyczącym działań celebrujących krew upoważnia nas do przyjęcia dla pokładzin syntetycznego schematu:

Ofiara krwawa → pomyślna realizacja ofiary krwawej → Usankcjonowanie dalszych czynności zmierzających do kreacji związku

Schemat ten spełnia nie tylko czwarty Lévi-Straussa⁴⁴ warunek budowy modelu, nie tylko (w odróżnieniu od interpretacji konsumpcyjnych i sprawdzianowych) nie stoi w sprzeczności z żadnym z faktów rytualnych, lecz znajduje ponadto obfite analogie. Ilustruje to załączona tabelka, z której nie można oczywiście, ze względu na skąpy materiał dowodowy do niej wykorzystany, wysnuwać zbyt daleko idących wniosków⁴⁵. Ma ona

Szereg ofiary	Słowiańszczyzna	Rzym II w.	Germanie VI w.	Galia VI w.
Przygotowanie ofiary	Oględziny panny młodej	Wybór i obmycie zwierzęcia ofiarnego	Oględziny panny młodej	Kąpiel panny młodej
Akt ofiary	Akt seksualny	Uśmiercenie zwierzęcia ofiarnego	Akt seksualny	Akt seksualny
Interpretacja ofiary	Oględziny koszuli panny młodej	Oględziny wnętrza zwierzęcia ofiarnego	Oględziny koszuli panny młodej	Oględziny ciała panny młodej
Dowód udania się ofiary	Krew	Krew ⁴⁶	Krew	Krew
Demonstracja powodzenia ofiary	Obnoszenie koszuli panny młodej	Skrapianie krwią progu domu	Odpowiednia pieśń	Włożenie pannie młodej czerwonej szaty
Demonstracja niepowodzenia ofiary	Zerwanie obrzędu, destrukcja domu	Zerwanie obrzędu	Zerwanie obrzędu	Zerwanie obrzędu, destrukcja domu

jedynie egzemplifikacyjny charakter. Widać z niej jednak, że poszczególne elementy pokładzin słowiańskich (polskich) pokrywają się nie tylko z germańskimi czy galijskimi, w których strona znaczeniowa wydaje się być podobnie zaszyfrowana, ale również ze ślubem rzymskim, w którym mo-

⁴⁴ C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, Warszawa 1970, s. 336.

⁴⁵ Dane do tabeli włączone zostały na podstawie następujących pozycji: Rzym — J. Carcopino, *Życie codzienne w Rzymie*, Warszawa 1966, Germanie — Hamel, *op. cit.*, Galia — Motand, *op. cit.*

⁴⁶ F. Friedlander, *Darstellungen aus der Sittengeschichte Roms in der Zeit von August bis zum Ausgang der Antonine*, wyd. 10, Lipsk 1920, s. 287.

ment ofiarnczy podany jest całkowicie *explicite*. Jest to więc jeszcze jedno (niewątpliwie nie ostatnie) potwierdzenie ofiarnczego charakteru pokładzin. „Ofiarnczego”, „ofiara” — terminy te zostały już parokrotnie przeze mnie użyte. Ich znaczenie ulegało w dziejach istotnym zmianom. S. Piekarczyk, analizując obyczaje germańskie stwierdza: „W stosunkach międzyludzkich obowiązywała zasada *do ut des*. W sposób identyczny odnosił się człowiek do obiektów uprawianego kultu [...]. Istniejące źródła niedwuznacznie wskazują, że za ofiary składane bóstwom oczekiwano rekompensaty”⁴⁷. Tak samo interpretują znaczenie ofiary: Lévi-Bruhl, Mauss, Eliade czy Holas⁴⁸. Jest ona formą wymiany: daję i biorę, biorę i daję. Mauss zauważa przy tym, iż wymiana ta ma charakter proporcjonalny — życie za życie, plony za plony⁴⁹. Oczywiście nie jest to proporcja 1 : 1. I tak za życie ludzkie oddaje się zwierzęce, za obfitość plonów li tylko część pierwocin. Ważna jest jednak zasada, pozwala ona bowiem z charakteru ofiary wnioskować o jej intencji, czyli oczekiwanej rekompensacie. W tym ujęciu ofiara krwawa jako czyn intencjonalny nie przedstawia się zbyt skomplikowanie. Bez względu bowiem na to, czy łączy się z nią akt zadania śmierci (jak w ślubie rzymskim, ofiarach na intencję kreacji domu, mostu, grodu)⁵⁰, czy też nie (jak w pokładzinach polskich), zawiera ona moment wytworzenia i oddania krwi — źródła życia, a więc ofiarowania życia. W zamian za nie Bóg zobowiązany jest więc do zezwolenia na powstanie życia nowego, do zezwolenia na kreację. Kreacja ta nie ma w wypadku pokładzin tak łatwego i klarownego charakteru, jak w cytowanych przykładach, dotyczących budowy obiektów materialnych⁵¹. Oprócz bowiem aspektów gospodarczo-społecznych występuje tu i odgrywa pierwszoplanową rolę fakt kreacji nowego stanu — nie dobra materialnego, lecz nowej jakości czy — jakby określił Eliade — nowego czasu. Równoważny schemat ofiary pokładzin przedstawiałby się więc następująco:

oddanie życia (śmierć) DESTRUKCJA	↔	zezwozenie na nową jakość, stan (narodzenie) KREACJA
--------------------------------------	---	---

Rozpatrując ten schemat zauważyć jednak i podkreślić należy, iż „wymiana” ofiarna odbywa się na połączeniu dwóch płaszczyzn: boskiej i ludz-

⁴⁷ S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo*, Warszawa 1968, s. 176-177.

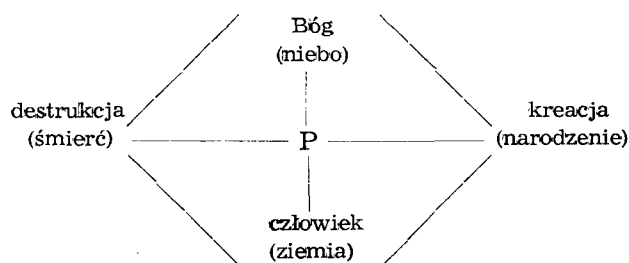
⁴⁸ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 28, 134; M. Mauss, *Sociologie et ethnologie*, Presses Universitaires de France Paris 1968, s. 164-172; L. Lévi-Bruhl, *La mythologie primitive*, Presses Universitaires de France, Paris 1963, s. 45-81; B. Holas, *Le séperatisme religieux en Afrique noire*, Presses Universitaires de France, Paris 1965, s. 330-367.

⁴⁹ Mauss, *op. cit.*, s. 164-172.

⁵⁰ *Słownik starożytności słowiańskich*, t. II, cz. 2, s. 516.

⁵¹ *Tamże*, s. 516.

kiej. Człowiek na ziemi zwraca się przez destrukcję (płaci destrukcją) do Boga na niebie. Ten z kolei, poprzez kreację odpłaca (zwraca równowartość) człowiekowi. Wytwarza się system:



Środek symetrii tego systemu, jego centrum (oznaczone na schemacie literą P) stanowi oczywiście sam element pokładzin, a ściślej rzecz biorąc jego szereg krwi. W trakcie dotychczasowej analizy pominąłem bowiem moment oznaczony na wstępie jako 3A — układania pary młodych do pokładzin na ziemi. Przyjrzyjmy mu się teraz bliżej. Sam fakt składania na ziemi występuje w wielu obrzędach, na bardzo rozległych terenach. „Przypomnijmy na przykład rozwiązanie na ziemi (*humi positio*), obrzęd napotykaną prawie wszędzie od Australii po Chiny, od Afryki po Amerykę Południową”⁵². Wspomnijmy też o zwyczaju kładzenia na ziemi noworodka. „Zwyczaj ten zachował się po dziś dzień w niektórych krajach Europy: dziecko od razu po wykąpaniu i spowinięciu kładzie się na ziemię”⁵³. Ten sam rytuał powtarza się w stosunku do zmarłych, a także chorych — na równi dorosłych i dzieci⁵⁴. Występuje także kładzenie na ziemi przy okazji inicjacji. Ogólnie można więc stwierdzić, iż czynność ta towarzyszy sytuacjom zmiany stanu lub (choroba) — zagrożenia zmianą stanu. Oto w chwili takiej realizuje człowiek swoją symboliczną śmierć (w tej interpretacji samej czynności kładzenia na ziemię zgodni są wszyscy badacze⁵⁵), by przeszedł przez nią, osiągnąć stan nowy. „Inaczej mówiąc obrzęd ten równoznaczny jest z nowym narodzeniem” — stwierdza Eliade⁵⁶. Mamy więc do czynienia z ciągiem: chęć zmiany stanu — destrukcja — kreacja... (— śmierć — narodzenie).

Jeżeli przypomnimy więc, iż pomiędzy destrukcją a kreacją umiejscowić należy Boga — adresata destrukcji i nadawcę wszelkiej kreacji, okaże się, że znów będziemy mieli do czynienia z rozumowaniem *par excellence* ofiarniczym: daję Bogu — dostaję od Boga rekompensatę, wymieniam

⁵² M. Eliade, *Sacrum-mit-historia*, Warszawa 1970, s. 151.

⁵³ *Tamże*, s. 151.

⁵⁴ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 249.

⁵⁵ Eliade, *Sacrum-mit-historia*, s. 152.

⁵⁶ Eliade, *Traktat o historii religii*, s. 249.

życie na życie. „Jest to ofiara niczym nie różniąca się od zarzynania czarnego koguta” — stwierdza dobitnie i obrazowo Motand⁵⁷. Przyjmując ten wniosek dochodzimy do oczywistego ustalenia, iż nie ma w pokładzinach słowiańskich (polskich) dwóch niezależnych szeregów celebracji krwi i ziemi, jakie roboczo wyróżniłem na wstępie tego rozdziału. Przytoczony dla szeregu krwi (celebracji krwi) schemat ofiarniczy pasuje przecież, we wszystkich szczegółach, również do szeregu ziemi. Szeregi te są więc tożsame — stanowią o realizacji tej samej intelektualnej konstrukcji pokładzin-ofiary, mającej na celu stworzenie pomostu między Bogiem i człowiekiem (niebem i ziemią) dla przejścia od destrukcji do kreacji (od śmierci do narodzin).

Katedra Etnografii UW
Nowy Świat 69
00-046 Warszawa

⁵⁷ Motand, *op. cit.*, s. 223.